

Aleksander Sergiejewicz Puszkina – Andrzej Korycki

Co było - nie wróci
I szaty rozdierać, by próżno
Cóż każda epoka ma własny porządek i ład
A przecież mi żal
Że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina -
Tak chętnie bym dziś
Choć na kwadrans na koniak z nim wpadł
A przecież mi żal
Że tu w drzwiach nie pojawi się Puszkina -
Tak chętnie bym dziś
Choć na kwadrans na koniak z nim wpadł
Dziś już nie musimy
Piechotą się wlec na spotkanie -
I tyle jest aut i rakiety unoszą nas w dal
A przecież mi żal,
Że po Moskwie nie suną już sanie,
I nie ma już sań,
I nie będzie już nigdy, a żal!
A przecież mi żal,
Że po Moskwie nie suną już sanie,
I nie ma już sań,
I nie będzie już nigdy, a żal!
Przyjmuję pojętny mój wiek,
Mego stwórcę i mistrza,
Ten trzeźwy mój wiek,
Doświadczony mój wiek pragnę czcić
A przecież mi żal,
Że jak dawniej śnią nam się bożyszczka
I jakoś tak jest,
Że gotowiśmy czołem im bić
A przecież mi żal,
Że jak dawniej śnią nam się bożyszczka
I jakoś tak jest,
Że gotowiśmy czołem im bić
No cóż, nie na darmo

Zwycięstwem nasz wiek się uświetnił,
I wszystko już jest -
Cicha przystań, nonajron i wikt
A przecież mi żal,
Że nad naszym zwycięstwem nie jednym
Górują cokoły,
Na których nie stoi już nikt
A przecież mi żal,
Że nad naszym zwycięstwem nie jednym
Górują cokoły,
Na których nie stoi już nikt
Co było nie wróci;
Wychodzę wieczorem na spacer
I nagle spojrzałem na Arbat
I ach, co za gość! -
Rzą konie u sań,
Aleksander Siergiejewicz przechadza się,
Ach, głowę bym dał,
Że już jutro wydarzy się coś!
Rzą konie u sań,
Aleksander Siergiejewicz przechadza się,
Ach, głowę bym dał,
Że już jutro wydarzy się coś!
Rzą konie u sań,
Aleksander Siergiejewicz przechadza się,
Ach, głowę bym dał,
Że już jutro wydarzy się coś!
Rzą konie u sań,
Aleksander Siergiejewicz przechadza się,
Ach, głowę bym dał,
Że już jutro wydarzy się coś!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych